

## GRZECH W POEZJI SEBASTIANA GRABOWIECKIEGO

**mgr Anna Kryszczuk**  
Uniwersytet Warszawski  
Wydział Polonistyki  
akryszcz@wp.pl

### Streszczenie

Badam pojęcie „grzechu” w twórczości Sebastiana Grabowieckiego w kontekście teologicznym okresu reformacji. Udzielam odpowiedzi na pytanie o wpływ teologii katolickiej i protestanckiej na teksty religijne poety. W tym celu dokonuję analizy filologicznej wybranych fragmentów *Setnika Rymów duchownych*.

W poezji Sebastiana Grabowieckiego główne źródło odniesień wobec zagadnienia „duszy” stanowią pojęcia „Boga” oraz „grzechu”. Pojęcie „grzechu” w tradycji potrydenckiej nosiło znamiona augustiańskie, czyli wyrastało w odpowiedzi na luterzańską teologię, której podstawą była myśl św. Augustyna. Jak czytamy w katolickiej *Historii dogmatyki*:

*Decyzje Soboru Trydenckiego dotyczące grzechu pierwotnego zostały podjęte w kontekście teologicznej debaty scholastyki u końca Średniowiecza, debaty, która pozostawała nadal skoncentrowana wokół imienia Augustyna, tak w Reformacji protestanckiej, jak i w Kontrreformacji katolickiej. (...) Doktrynami Lutra przejętymi ze Szkoły augustiańskiej miały być przede wszystkim poglądy o utożsamieniu grzechu pierwotnego z pożądliwością oraz o usprawiedliwieniu<sup>1</sup>.*

Zastanówmy się, w jakim znaczeniu Grabowiecki pojmuje zagadnienia „pożądliwości” i „grzechu”. Które elementy myśli protestanckiej i katolickiej wprowadza do swojej refleksji poetyckiej? Czy traktuje „pożądliwość” jako protestancki z ducha synonim grzechu, czy też jako katolickie „zarzewie grzechu”? Należałoby zapytać przede wszystkim, jak Grabowiecki opisuje „pożądliwość”. W badaniu wykorzystuję metodologię hermeneutyczną wzajemnie naświatlającego się tekstu poezji Grabowieckiego i kontekstu kulturowego (dogmatyki protestanckiej i katolickiej okresu). Poeta bowiem rozważa, czym jest pożądliwość, jakie są jej źródła i skutki właśnie w kontekście wspomnianych koncepcji doktrynalnych.

<sup>1</sup> *Historia dogmatyki*, t. II: *Człowiek i jego zbawienie*, red. B. Sesboüé SJ, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, s. 198.

## 1. Niewola grzechu

Na wstępie warto postawić podstawowe pytania: czym jest powodowany grzech człowieka? Co lub kto kieruje działaniem istoty ludzkiej? Odpowiedź kryje się w zacytowanym poniżej fragmencie poezji Sebastiana Grabowieckiego:

*Lecz na szyi ma ciężkie jarzmo dusza,  
nikczemnościami spięte  
tak, iż się ledwo rusza,  
za swoje miłe skarby przedsięwzięte,  
zdradne nadzieje z obłudą przyjęte.//  
Zmysł nieostrożny jej tak jest zmocniony,  
iż – gdzie chce – gwałtem wlecze;  
łańcuch na nią włożony  
woli, która ją swym uporem siecze,  
a z przystojnych dróg ściągnąwszy, precz ściecze.//  
Stąd, Zbawicielu, niepamięć przychodzi  
o Tobie; z błędów w błędy  
gdy ją żądza zawodzi,  
żądza, wódz zdradny i omylny wszędy,  
w lasce Twej szkodząc, jako może kędy.  
(Grabowiecki, s. 141-142, w. 6-20, *Rymy duchowne, Setnik (...) drugi, XLIII*)<sup>2</sup>*

Zacznijmy od analizy filologicznej tekstu. U Grabowieckiego obsesyjnie pojawiają się wyrażenia: „jarzmo”, „łańcuch”, siły, które „gwałtem wleką”, „sieczenie”. Wszystko to buduje scenerię niewoli, więzienia powodowanego przez żądzę. Zmysł użyty (moim zdaniem) w znaczeniu „umysłu” wlecze gwałtem duszę. Wola ściąga ją na manowce grzechu i prowadzi do zagłady (*swym uporem siecze* (duszę),/ *a z przystojnych dróg ściągnąwszy, precz ściecze*). Władanie duszą przez żądzę prowadzi do zapomnienia o Bogu i śmierci duchowej. Żądza to *wódz zdradny i omylny wszędy*. Poeta podkreśla uludność zmysłów: *dusza się ledwo rusza,/ za swoje miłe skarby przedsięwzięte,/ zdradne nadzieje z obłudą przyjęte*. Zatem grzech pierwotny spowodował śmierć doczesną i wieczną, pożądanie niemożliwe do opanowania przez władzę rozumu.

Pozostańmy dłużej na polu kontekstów kulturowych epoki, z których wyrasta twórczość Grabowieckiego. Jest to poezja zaangażowana, kontrreformacyjna pisana przez gorącego obrońcę wiary (autora wyśmienitego dzieła polemicznego *Martinus Lauter eiusque levitas*), późniejszego katolickiego księdza, który wstąpił do stanu duchownego po śmierci żony i wydaniu *Setnika Rymów duchownych*. Autorzy tekstów religijnych wielokrotnie odnosili się do problematyki grzeszności: wyklinanie sprośnej żądzy utożsamianej z grzechem dostrzegamy również w kazaniach okresu potrydenckiego (Skargi, Wujka). Powstaje pytanie, jak Grabowiecki odpowiada na pytania narosłe wokół problemu grzeszności?

<sup>2</sup> Grabowiecki, S., *Rymy duchowne*, wyd. K. Mrowciewicz, IBL, Warszawa 1996. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania poezji Sebastiana Grabowieckiego.

Należą się w tym miejscu czytelnikowi pewne wyjaśnienia natury doktrynalnej zagadnień grzechu i pożądlivosti. Przypomnijmy na początku rozważań konsekwencje grzechu pierwородnego, eksponowane przez sobór trydencki:

*[b] Jego zasadniczymi skutkami są: śmierć doczesna i wieczna, pożądanie wychodzące poza granice rozumu, skłonność woli do zła, niewiedza, słabość, utrata łaski i w końcu nienawiść do Boga.*

*[c] W tych, którzy są nim obciążeni, posiada moc, że czyni ich winnymi kary wiecznej, nieprzyjaciółmi Boga (Jk 4,4), synami gniewu (Ef 2,3) oraz przysparza wskazanych powyżej udręk<sup>3</sup>.*

Jak twierdzą współcześni teolodzy Grossi i Seboüé, [Sobór Trydencki] wiąże „pożądlivosc” z grzechem pierwородnym jako swym źródłem i przedstawia ją jako „zarzewie” aktualnego grzechu; nie dopuszcza jednak do utożsamienia pomiędzy pożądlivoscia a grzechem pierwородnym, zaproponowanego przez ogół tez luteranckich<sup>4</sup>.

Katolickie rozumienie pożądlivosti sytuowało się wobec koncepcji protestanckich. Na czym polegała owa doktrynalna różnica? Otóż zdaniem wspomnianych wyżej teologów katolickich:

*[d] dla katolików grzeszna sytuacja człowieka wynikająca z jego pochodzenia ustępuje miejsca [po chrzcie] nowej sytuacji: przyjaźni z Bogiem, a wina zostaje zdjęta (transit reatu). W człowieku nie ma już nic, co by się nie podobało Bogu. To jest najważniejsze. Pożądlivosc, która zostaje, jest tylko karą czy konsekwencją grzechu, zranieniem i słabością.*

*Dla protestantów pożądlivosc i nieuporządkowanie działań pozostają: grzech zatem trwa (manet actu). To najważniejsze. Wraz z pożądlivoscia trwa konkretna rzeczywistość grzechu pierwородnego: serce człowieka nie zmieniło się. Pożądlivosc także jest grzechem w tym sensie, że pochodzi ona z grzechu i skłania do grzechu oraz że zawsze jest w niej coś, co przeciwstawia się Bogu. Natura ludzka pozostaje radykalnie zepsuta<sup>5</sup>.*

Jak widzimy, antropologia wynikająca z przesadzonej protestanckiej koncepcji grzechu buduje znacznie bardziej pesymistyczny obraz człowieka. Wskazuje na stan absolutnego zniewolenia wszystkich władz istoty ludzkiej, radykalnego zburzenia natury oraz oddzielenia od Boga. Powstaje pytanie, jaki obraz duszy wylania się z poezji Grabowieckiego. Aby znaleźć odpowiedź, odwołajmy się do tekstów Grabowieckiego i przeczytajmy jego kolejny wiersz:

3 *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst polski i łaciński*, tom IV (1511-1870) *Lateran V, Trydent, Watykan V*, układ i oprac. ks. Arkadiusz Baron, ks. Henryk Pietras SJ, wyd. WAM Księża Jezuitów, seria: *Źródła myśli teologicznej*, Kraków 2004, s. 219. (dokumenty soboru trydenckiego: I/B. Odpowiedzi na pytania dotyczące grzechu pierwородnego – odnośnie do punktu drugiego).

4 *Człowiek i jego zbawienie*, op.cit., s. 212.

5 *Ibidem*, s. 201.

*A długoż, Panie, ta moja błędliwa  
dusza bez Twojej światłości  
chodzić za zmysłem będzie, żalobliwa,  
który, jak wódz chytróści,  
onę zaludza w drogi omylności?  
(Grabowiecki, s. 50, w. 1-5, Rymy duchowne, Setnik (...) pierwszy, XXXVII)*

Teoria grzechu zakładała, jeszcze za tradycją starożytną, że człowiek błędzi, grzesząc. Wikła się w omylności, które bierze za pewnik. Dusza jest zagubiona bez Bożej światłości. Przyczynia się do tego ciało i jego zmysły. Grabowiecki przyrównuje zmysł do szatana, ponieważ podobnie omamia człowieka. Dusza zatem to podmiot działania i percepcji narażony na pokusy diabelskie, który bez łaski Boga (światłości) jest pod władzą zmysłu, czyli pożądliwości. Tak w tym konkretnym przypadku proponowałabym odczytanie tego terminu, choć zwykle występuje w 1 os. lp. jako „umysł”.

Omylność (grzech) zaburza naturalną hierarchię ontologiczną człowieka. Dusza w ujęciu chrześcijańskim wie dzie prym nad ciałem, ale potrzebuje do tego światła łaski. Grabowiecki kieruje prośbę do Boga, aby nie zostawiać duszy „błędliwej”, „samej” na pastwę szatanowi. Zmienność, odmienność jest obecna na kilku płaszczyznach – odnosi się do dysharmonii i zmienności charakteru człowieka, charakteryzuje też jego stosunek do Boga.

*Lecz Cię – widzę – nie ruszy  
głos mój, łaski niegodny,  
gdy żalność trapi, a członki płacz suszy.  
Wadzi-li, żem niezgodny  
często z Twą wolą, a wnet zaś powodny?  
(Grabowiecki, s.70, w. 11-15, Rymy duchowne, Setnik (...) pierwszy, LVIII)*

Poeta daje odpowiedź na pytanie, dlaczego człowiek jest „rozdwojony w sobie”, jakby to ujął Mikołaj Sęp Szarzyński, a mianowicie:

*Cóż mam rzec, jeśli śmiały  
zmysł troski niezwyciężne  
na mój kark włożył, co mi moc zabrały?  
Ach, że nie tak dołączone,  
żeby w drogach Twych mogły być potężne!!!  
Więc się bronić zmysłowi/ mdła natura nie może,  
równa dziecięciu przeciw rycerzowi;  
a nic mnie nie wspomóżę,  
opuściszli ręk Twoich pracą, Boże!  
(Grabowiecki, s.70–71, w. 11-25, Rymy duchowne, Setnik (...) pierwszy, LVIII)*

Przeczytajmy teraz następny fragment:

*Duszo upiorna, ślepegoś to wodza  
przewodnikiem obrala,  
nędzna, tak ciągną wodza  
jego pochlebstw, byś trwała,  
a niebezpiecznych dróg nie opuszczała.  
(Grabowiecki, s. 102-103, w. 36-39, Rymy duchowne, Setnik(...)  
pierwszy, XCVI)*

Niespodzianki znajdują się na poziomie składniowym. Słowo „wodza”, oznaczające raz „dowodzącego” w dopełniaczu lp., a dwa wersy niżej „lejce” w mianowniku lm. – to kolejny przykład gry, jaką prowadzi z czytelnikiem autor. Oba wyrazy mieszczą się polu semantycznym wyrazu „władza”. Zaskakujący to fragment, w którym zmysł (jako umysł) zwodzi serce pochlebstwami, prowadząc duszę na manowce. Jak czytamy u Sępa z *żywiółów utworzone ciało,/ to chwałąc, co zna początku równego,/ zawodzi duszę, której wszystko mało*. Podobną stylistykę znajdujemy u Grabowieckiego. Tu zmysł (umysł) chwali „niebezpieczne drogi”, aby dusza ich nie opuszczała. Taka idąca za ślepym przewodnikiem jest zdaniem autora „upiorna”, „nędzna”. Przejdźmy teraz do kolejnego utworu ze zbioru *Rymów duchownych*, poruszającego ten sam problem:

*Ty, królu nieba, Ojciec dobrotliwy,  
duszy prostoty srogiej,  
którą on, tak zdrażliwy  
smok złudza w swe progi,  
a skrępowawszy silen jest ubogiej, //  
rozetni węzeł szpadą rozpaloną  
Twój łaski nieskończonej,  
by nie szła zniewoloną,  
gdzie wabi utajony  
i gdzie strwożoną ciągnie duch zwaśniony.  
(Grabowiecki, s. 102-103, w. 40-50, Rymy duchowne, Setnik(...)  
pierwszy, XCVI)*

Dusza „prostotą srogą” skrępowana znajduje się w niewoli grzechu i jest pod władzą szatana, czyli „ducha zwaśnionego”. W tradycji biblijnej to zbuntowany anioł, który wystąpił z szeregów pańskich jeszcze przed stworzeniem świata. Motyw walki dobra ze złem w duszy ludzkiej podkreślają rekwizyty i terminy z pola bitwy: „wódz”, czasownik „krępować” użyty w formie imiesłowowej „skrępowawszy”, „szpada rozpalona”, „zniewolić”.

Metaforyka użyta przez poetę podważałaby tezę o rzekomej pasywności Grabowieckiego, który jako nieodrodny syn doby potrydenckiej pozostaje w pewnym stopniu pod wpływem heroizmu duchowego, wyrażającego się również na poziomie leksykalnym tekstu religijnego. Grabowiecki wypowiada się w swojej refleksji o grzeszności, uwzględniając każdy aspekt istoty ludzkiej, którego ona dotyczy. Uwzględnia zmysł rozumiany jako umysł, rzadziej jako zmysły oraz wolę człowieka.

Wspomniany zmysł w twórczości Grabowieckiego jest nieostrożny, niebaczny. Prowadzi do błędu, ponieważ sam jest omylny i będąc na usługach szatana, szkodzi działaniu łaski. Boże działanie jednak może uchronić człowieka przed potępieniem z powodu zaćmienia jego zmysłów i poddania się żądzy. Tezę tę ilustruje zacytowany poniżej fragment:

*Twój zacności wysokięj  
nie widzą, ni dochodzą  
naszych zmysłów przeskoki,  
bo promienie zachodzą,  
które ćmią oczy i wzrokowi szkodzą.//  
Lecz gdy Ty swój świecącęj/ mnie udzieliś jasności,  
obłok spędziś ślepiącęj  
tak, bym był tej godności,  
jak duchy, co tu żyły w Twoj miłości,//  
to pójdę, w nocy, we dnie  
Two imię rozślawiając,  
w koliczny kraj i śródnie  
dusze te zwoływając,  
co się wzbłąkały, żądzej dogadzając.  
(Grabowiecki, s. 124, w. 21-35, Rymy duchowne, Setnik (...) drugi, XIX).*

Następny fragment również traktuje o pożądliwości, zestawiając ją z metaforą ognia:

*Twardy krzemieniu, skąd srogi smok bierze  
płomień, gdy (na to chciwy) **dusz** przygrzewa,  
popędliwości, skąd człek upad miewa,  
acż nędzny – szczęśliw nad inne w swój wierze.  
(Grabowiecki, s. 45, w. 5-8, Rymy duchowne, Setnik (...) pierwszy, XXXIa)*

Wrodzona popędliwość duszy jest dodatkowo pobudzana przez szatana, aby przywieść człowieka do zatracenia. Biorąc pod uwagę przytoczoną wcześniej wykładnię problemu pożądliwości, Grabowiecki wyraźnie pozostaje pod wpływem nauki soborowej. *Twardy krzemień popędliwości* to zarzewie grzechu, przyczyna upadku człowieka. Odczytanie poniższego fragmentu otwiera dwie możliwości interpretacyjne. Pierwsza wiąże się z ówczesnym światopoglądem, opartym na teorii żywiołów. Wierzano, że człowiek stworzony jest z żywiołów, a jego namiętności mają swe źródło w ogniu. Druga możliwość zakłada konotacje religijne i ikonograficzne, w których pycha jest krzemieniem, z którego wybucha ogień piekielny. Zieje nim srogi smok, czyli szatan. On to chcąc zwiększyć ludzkie nieopanowanie, „przygrzewa popędliwości”, przez którą człowiek popada w grzech pychy. Poeta grzech zestawia jednak nie tylko z metaforą ognia, ale także z metaforą wody. Grabowiecki kreuje obraz grzesznej duszy jako tonącej w otchłani wodnej toni, poszerzając granice wyobraźni poetyckiej i określając metafizyczny

punkt odniesienia podparty stylistyką psalmiczną. Tak jak czytamy w poniższym fragmencie:

*W takiej, o Boże, dusza ma toni,  
nikt nie ratuje, życzliwy p<r>ecz stroni,  
stałem się jako naczynie wzgardzone,  
me imię ludzkim językiem zelżone.*

*(Grabowiecki, s. 144-145, w.17-20, Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry, XLVI)*

Dusza jest w kłopotcie, grzechu nazywanym w tradycji biblijnej „tonią”, „głębokością”. Oddalenie od ludzi, uczucie samotności kieruje myśl człowieka ku Bogu jako jedynemu wsparciu. Zauważmy, w jak szerokiej perspektywie poeta sytuuje metafizyczne zmagania człowieka: rozgrywają się one nad przepaścią, w ciemności piekła. Bohater liryczny porusza się w silnie skontrastowanej przestrzeni poetyckiej jasności i ciemności, przepaści i wysokości.

Wróćmy teraz do kontekstu teologicznego, z którego wyrasta twórczość Sebastiana Grabowieckiego. Przyjrzyjmy się rozumieniu „pożądliwości” w teologii katolickiej i protestanckiej, tak aby lepiej naświetlić omawianą poezję. Myślenie protestanckie jest wyrażone w niemieckiej wersji *Confessio Augustana* radykalniejszej od łacińskiego pierwowzoru. Zacytujmy odpowiedni fragment: *Dalej uczy, że po upadku Adama wszyscy ludzie naturalnie zrodzeni poczynają się i rodzą w grzechu, tj. że wszyscy od łona matki posiadają gorsze upodobania i skłonności, że z natury nie mogą naprawdę bać się Boga i nie mogą mieć prawdziwej wiary*<sup>6</sup>.

Jak wyjaśnia Napiórkowski:

*[a] apologia nie zacieśnia pojęcia pożądliwości jedynie do sfery zmysłowej w sensie nieuporządkowanych skłonności, które prowadzą do grzechu; dostrzega w niej zło o wiele większe, które radykalniej burzy naturę człowieka i czyni z niego nieprzyjaciela Boga. Takie znaczenie nadają terminowi „pożądliwość” charakterystyki przyjęte w ACA: pożądliwość jest nie tylko aktem, ale trwałą skłonnością natury, jest grzesznym stanem towarzyszącym brakowi sprawiedliwości pierwotnej, jest nie tylko zepsuciem, które dotknęło ciało, lecz także grzesznym zwróceniem się „wyższych sił” człowieka do rzeczy cielesnych; poszukuje nie tylko przyjemności cielesnych, lecz także mądrości i sprawiedliwości cielesnej, pokłada w nich nadzieję i gardzi Bogiem; (...) Pożądliwość skłania do grzechu i jest grzechem. Sama w sobie zasługuje na śmierć wieczną. (...). Brak sprawiedliwości pierwotnej oraz stałe aktywne zwrócenie się przeciwko Bogu poddaje człowieka w niewolę szatana. Jego tyrania związała się z grzechem pierwotnym jako kara, podobnie zresztą jak śmierć oraz zło natury fizycznej. Szatan okłamuje swego niewolnika bezbożnymi opiniami i zwodzi go, prowadząc do grzechu*<sup>7</sup>.

6 CA 2. BS 53, 1 n.; ACA 2. BS 146,2. (przywołanie za: *Solus Christus. Zbawcze pośrednictwo według „Księgi zgody”*, S. C. Napiórkowski OFMConv, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999, s. 80).

7 Napiórkowski, S. C., *Solus Christus...*, op.cit., s. 80–81.

Przypomnijmy w tym miejscu wykładnię katolicką. W dekrete o grzechu pierworodnym czytamy:

*[b] Święty sobór uznaje i zgadza się, że u ochrzczonych pozostaje pożądlivość lub zarzewie [grzechu], która – choć pozostawiona jest dla walki – nie może szkodzić nie dającym jej przyzwolenia i mężnie opierającym się jej z łaski Jezusa Chrystusa. „Kto należycie będzie walczył, otrzyma nagrodę” (por. 2 Tm 2,5).*

*[c] Odnosnie do pożądlivości, którą Apostoł nazywa niekiedy grzechem (por. Rz 7,7-8; Jk 1,14-15), święty sobór oświadcza, że Kościół katolicki nigdy nie rozumiał, iż u [ludzi] odrodzonych nazywana jest grzechem w sensie prawdziwego i właściwego grzechu, ale [tak jest zwana], ponieważ z grzechu pochodzi i do grzechu skłania. Jeżeli zaś ktoś wyrazi zdanie przeciwne – niech będzie wyklęty<sup>8</sup>.*

Zgodnie z dogmatyką katolicką Sebastian Grabowiecki sytuuje pożądlivość w obrębie skutków grzechu, ale nie utożsamia obu kategorii. Przyjęcie optymistycznej koncepcji katolickiej skłania poetę do refleksji poetyckiej kierującej się w stronę walki duchowej, bowiem zgodnie ze słowami soboru trydenckiego pożądlivość jako zarzewie grzechu nie może szkodzić, a jedynie skłonić do mężnej walki wspartej łaską Jezusa. To spostrzeżenie stanowiłoby głos przeciwny wobec prób kojarzenia twórczości Grabowieckiego z humanistycznym pasywizmem oraz duchem kwietystycznym. Oczywiście wspomnianą tezę Hernasa zakwestionowali już wcześniej m.in. Jadwiga Sokołowska (mówiąc o większej roli łaski w duchowości potrydenckiej) oraz Piotr Urbański<sup>9</sup>.

## 2. Pokuta

Więszym nieszczęściem dla duszy od grzechu pożądlivości jest kara wieczna. Człowiek Grabowieckiego woli być ukarany w życiu doczesnym, najbardziej boi się bowiem Sądu Ostatecznego. Wielokrotnie brzmi prośba do Boga o wymierzenie sprawiedliwości już w życiu doczesnym:

*O Panie! Gdyś tu nie skarał, wzruszony  
(owszem, łaskawie skryłeś grzech pełniony),  
nie chciej na on dzień w pamięci go chować,  
gdy na świat przyjdiesz złość wyrokiem psować.//  
Nie chowaj pomsty, nie chowaj karania  
na on wiek przyszły, lecz moje starania,*

8 *Dokumenty soborów powszechnych...* op.cit., s. 241.

9 Urbański, P., *Czy rzeczywiście kwietyzm? O „Rymach duchownych” Sebastiana Grabowieckiego [w:] Natura i łaska w poezji polskiego baroku. Okres potrydencki*, Wydawnictwo Szumacher, Kielce 1996.



*gdyż przykre były, do Ciebie wołają,  
bez obelżenia niech swoje każń mają.  
(Grabowiecki, s. 110, w. 13-16, Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry, II).*

Uznanie się grzesznym wywiera wpływ na ton wypowiedzi poetyckiej *Setnika Rymów duchownych*. Pierwsze odczucia czytelnicze poezji Grabowieckiego wiążą się z wrażeniem przytłaczającej depresyjności, smutku, toposu łez dominujących w obu setnikach *Rymów duchownych*. Należałoby zapytać o źródła takiej konwencji artystycznej, obok oczywistych wpływów Lamentacji starotestamentowych oraz Księgi Hioba.

Sposób odczuwania własnej grzeszności (wstręt i smutek związane z grzechem) wiąże z nauką trydencką:

*[b] Pokuta zawsze była konieczna do osiągnięcia łaski i sprawiedliwości dla wszystkich ludzi, którzy splamili się jakimś grzechem śmiertelnym, także dla tych, którzy prosili o obmycie w sakramencie chrztu, aby odrzuciwszy i naprawiwszy [zło] przewrotności, odczuli z nienawiścią do grzechu i prawdziwym smutkiem duszy wstręt do tak ogromnej obrazy Boga<sup>10</sup>.*

Grabowiecki kreując swą wypowiedź poetycką, odnosi się do nauczania soborowego. Przyjmuje w niej ton pokutny, w którym łzy mają za zadanie oczyścić człowieka i skierować go ku Bogu. Grzech stanowi ciężar dla pogrążonego w smutku grzesznika, prowadzi do zniszczenia zmysłu, który (jak się zdaje) użyty jest w znaczeniu „umysłu”. Przeczytajmy fragment ilustrujący to zagadnienie:

*obracam oczy, łzami obciążone  
i snem jeszcze, k wiecznemu/ Bogu, by omył one/  
zmaży, które smutnemu/ ciężą na duszy, niszcząc zmysł nędznemu.  
(Grabowiecki, s. 101, w. 6-10, Rymy duchowne, Setnik(...) pierwszy, XCVI)*

Wielokrotnie padają słowa, tak podobne w tonie do tych z pozostałych ponad 200 wierszy przysłego opata bledzewskiego<sup>11</sup>:

*Serce struchlało, żywot cięży duszy,  
straszenie upadła, więc sumnienie suszy –  
wstyd opuściwszy, sprośność ulubiła,  
grzech popelniwszy, większym go pokryła.  
(Grabowiecki, s. 109, w. 1-4, Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry, II)*

Dusza jako synonim człowieka posiada wszystkie jego cechy, w tym niepohamowanie, szybciej działa, niż myśli. Oczyszcza się we łzach ze złości i „dziwnych występków”:

10 [I/A. Nauka o sakramencie pokuty] (w:) *Dokumenty soborów powszechnych...*, op.cit., s. 485.

11 Rok po opublikowaniu *Rymów* Grabowiecki otrzymał funkcję opata w Bledzewie.

*Jako córka przed ojcem żalobliwa  
placze wstydu i czystości, rzewliwa  
łzy leje, błagając też złość sieje;//  
piersi także ma dusza macza łzami,  
placząc złości z dziwnymi występkami,  
wždy o tym, co-ć brzydko, wnet myśli potym.  
(Grabowiecki, s. 110, w. 1-6, Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry, III)*

Stan duszy człowieka bywa opisywany metaforycznie również poprzez niszczące działanie trosk, które porównane są w poniższym wierszu do krwiożerczych harpii:

*Niech kiedy ku lutości  
nędze moje Cię wzruszą.  
Wyrwi harpijam pełnym wszech przykrości,  
troskom, co siły suszą,  
daj, by tak sprośnie nie władnęły **duszą**.  
(Grabowiecki, s. 71, w. 41-45, Rymy duchowne, Setnik (...) pierwszy, LVIII)*

Harpie symbolizują żal, dokuczliwą obawę (podobnie jak u Sępa *gęsto jędzą strwożone serce ustawiczną nędzą*<sup>12</sup>) i pełnią funkcję prześlągalną wobec Bożej sprawiedliwości. Grabowiecki prosi Boga, aby nie oddawał człowieka we władzę cierpieniu.

Smutek zatem bywa rozumiany jako konsekwencja grzechu – człowiek po przewinieniu jest bowiem we władaniu trosk i smutku, które zabierają siły duchowe. W tym kontekście wydaje się wątpliwe odczytanie harpii jako pokus cielesnych. To personifikacja uczucia niepewności i sprzeczności, które w ostatecznym rozrachunku każe szukać Boga jako jedynej stałości.

Czasem Grabowiecki ujmuje smutek jako dany przez Boga, a nie właściwość słabej natury poddanej grzechowi. W takim ujęciu smutek, udreka duszy jest karą za grzech, którym są nieokiełznane uczucia: *złości w tym winne, że **duszę** mą smucisz./ a dziw, że na grunt piekielny nie zrzucisz*. (Grabowiecki, s. 146, w. 7-8, Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry, XLVIII).

Smutek wypływa też ze strachu przed wiecznym potępieniem. Przytoczmy odpowiedni fragment:

*myśli zeszyły żalodne,  
co jako głodne harpije i sprośnie//  
duszę mą trapią godziny wszelakiej  
strachem, by uczajony  
wąż nie brał chluby jakiej,  
nad mię władzą zmocniony,  
a ja bym nie był w wieczną śmierć wrzucony.  
(Grabowiecki, s. 102, w. 24-30, Rymy duchowne, Setnik(...) pierwszy, XCVI)*

12 Sęp Szarzyński, M., *Poezje zebrane*, wyd. R. Grzeškowiak, A. Karpiński (przy współpracy Krzysztofa Mrowcewicza), IBL, Warszawa 2001, Sonet I, w. 7-8.

Poniższa parafraza psalmu LXXXVI obrazuje troski niszczące duszę, skąd wypływa retoryczne pytanie do istoty ludzkiej:

*Wynidziesz kiedy, zwyciężywszy trwogi,  
z onych trosk, które sieje  
świat, z nich czyniąc szturm srogi,  
z zradnych rozkoszy, omylnej nadzieje –  
czy w nich **dusza** zniszczeje?*

(Grabowiecki, s. 150, w. 21-25, *Rymy duchowne, Setnik (...) wtóry*, LIV)

### 3. Podsumowanie

Grabowiecki pojmuje zagadnienie „pożądliwości” zgodnie z myślą katolicką jako „zarzewie grzechu”. Kreuje zarazem swą wypowiedź poetycką w odniesieniu do ustaleń soboru trydenckiego. Nie utożsamia żądz z grzechem.

Sebastian Grabowiecki mówi o żądzy jako o wodzu, kierującym poczynaniami człowieka na polu egzystencjalnej walki. Szatan wykorzystuje ludzką pożądliwość wypływającą ze słabości jego natury, aby utrzymać jednostkę na „niebezpiecznych drogach”. Czy zatem natura ludzka jego zdaniem pozostaje zepsuta, tak jak postrzega ją teologia protestancka? Czy występuje całkowite zniewolenie wszystkich władz człowieka i oddzielenie od Boga? Otóż nie – Grabowiecki kieruje się w stronę katolickiej z ducha walki duchowej, a pokuta służy oczyszczeniu się z grzechów powodowanych przez niszczącą siłę pożądliwości. Ciężar pokuty, który dźwiga człowiek, jest konieczny do zadośćuczynienia win, ale zarazem prawie niemożliwy do zniesienia. W tym oto egzystencjalnym paradoksie Grabowiecki sytuuje bohatera swych lirycznych refleksji.